Nakład-250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 2 listopada 1928 r. | Nr. 153 (252)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos žinios 29.X, nawiązując do rozpoczynających się dn. 3.XI rokowań polsko-litewskich w Królewcu, podkreśla, że Polacy zapatrują się na rokowania li tylko jako na wypełnienie formalnego obowiązku, który nałożyła na nich Liga Narodów. Dziennik przytacza oświadczenie p. Hołówki, udzielone przedstawicielom prasy łotewskiej w Rydze, co do tego, że polska delegacja nie poczyni ze swej strony żadnych nowych propozycyj i że decydujące słowo będzie należało do Litwy. Pozatem dziennik podkreśla przeprowadzone przez min. Zaleskiego i p. Hołówkę narady z marsz. Piłsudskim w sprawie rokowań królewieckich, przyczem zaznacza, iż nie trudno jest zrozumieć, że „delegacja polska w grzecznej dyplomatycznej formie zada przedstawicielom Litwy te same pytanie, które zostało już raz osobiście postawione Woldemarasowi przez Piłsudskiego"... „Nie wiemy, pisze dziennik, jaka będzie odpowiedź delegacji litewskiej, lecz powyższy precedens pozwala przewidywać. Rokowania królewieckie są dla Polski materjałem, którym będzie ona operowała podczas grudniowej sesji Rady Ligi, kiedy to Polacy zamierzają wysunąć spór z Litwą w całej jego rozciągłości". Zdaniem dziennika, czas pracuje w polityce zagranicznej na niekorzyść Litwy. „Nieporozumienia z Łotwą i Estonją tylko podkreślają te nasze położenie izolacji, w którem się znalazła ostatniemi czasy Litwa". W końcu dziennik rozwodzi się obszernie na temat znanych rewelacyj prasy zagranicznej o porozumieniu polsko-rumuńskiem, skierowanem przeciwko ZSRR., o popieraniu tego porozumienia przez Anglję i Francję oraz o możliwości uzyskania przez Polskę wolnej ręki w stosunku do Litwy.

„Polacy — kończy dziennik — dobrze rozumieją, że spragniona kredytów Rosja sowiecka zmuszona będzie pójść na wielkie ustępstwa, by tylko jej stosunki z Europą nie uległy nowym komplikacjom. Jednym z takich kompromisów może być udzielenie Polsce wolnej ręki w jej polityce wschodnio-europejskiej".

Lietuvos Aidas 29.X. w absz. art. Aleksotiszkisa (Puryckisa) p. n. „Co mówią wodzowie narodu polskiego o stosunkach z Litwą", podaje treść swych rozmów z wyższemi kierowniczemi osobistościami Polski (nazwisk autor nie wymienia) na wspomniany temat.

Na pytanie postawione przez autora, co uczyni Polska w razie niedojścia do porozumienia z Litwą, odpowiedzi Polaków były różne. Odpowiedzialne osobistości twierdziły — wg. Puryckisa, — że uczynią wszystko w kierunku umożliwienia dojścia do porozumienia z Litwą, przyczem wyrażały przekonanie, że porozumienie to nastąpić musi bezwzględnie, aczkolwiek może nieprędko. Mniej odpowiedzialne osobistości zbywały pytanie autora powiedzeniem, że Polakom nie zależy nazbyt na porozumieniu z Litwą, wytykały one błąd, popełniony przez Litwę, a polegający na szukaniu oparcia o Moskwę i Niemcy. Osobistości te w celu mocniejszego podkreślenia tego, przytaczały — jak pisze Puryckis — argument, że Litwa nie może liczyć na pomoc Sowietów, a to dlatego, że poseł sowiecki w Warszawie, nawet gdy prasa sowiecka podnosiła największe alarmy, (jak np. podczas zjazdu legjonistów w Wilnie), nie uczynił żadnego demarche w obronie interesów Litwy. Mówiąc o stosunku Niemiec do Litwy, Polacy ci podkreślali z naciskiem, że Niemcy — ze swej strony — niejednokrotnie czynili Polsce propozycje co do zamiany „korytarza" na Kłajpedę i Litwę; inna rzecz, że Polacy — w/g. tych oświadczeń — propozycję tę odrzucili stanowczo, gdyż

„nie ma żadnego Polaka, który by się zgodził odstąpić korytarz".

Na zapytanie, dlaczego Polska dokłada tak wiele starań w kierunku nawiązania stosunków z Litwą, Polacy — pisze Puryckis — tłumaczyli się tem, że członkowie Ligi nie mogą żyć ze sobą w stanie wiecznego sporu i że Polska chce uchronić Litwę od wpływów ekonomicznych Niemiec; naogół biorąc, Polacy — w/g. autora — porozumienie z Litwą nie uważają za rzecz palącą. Autor zaznacza, że — jego zdaniem — żaden z Polaków nie podał prawdziwych motywów ekonomicznych i politycznych dążeń polskich do porozumienia z Litwą.

Na pytanie Puryckisa, czy Polska cofnie słowo, dane w Genewie co do nienaruszalności terytorjalnej Litwy, w razie niepowodzenia rokowań, Polacy — pisze autor — kategorycznie oświadczyli, że danego słowa nie zmienią bez względu na rezultaty rokowań. Tu autor przytacza długie wywody Polaków, z któremi konferował, o tem, że Polska miała już niejednokrotnie okazję do okupowania Litwy, a jednak tego nie uczyniła oraz nie zamierza uczynić i nadal. Rząd polski zawsze zajmował stanowisko niewtrącania się do spraw wewnętrznych Litwy, a przeto też i pogłoski, szerzone na Litwie, o popieraniu przez Polskę Pleczkajtisa są nieprawdziwe.

W końcu autor przytacza powiedzenie jednego z najbardziej autorytetywnych polskich mężów stanu, który miał zaznaczyć, że Polska nie dąży do zawarcia z Litwą ani unji, ani federacji, a to dlatego, że przy pierwszej sposobności Litwini usiłowaliby odrzucić taką wspólnotę. O inkorporacji Litwy, Polacy tem bardziej nie myślą, a to ze względu na wielką ilość i tak już obecnie posiadanych przez Polskę mniejszości narodowych.

Lietuvos Aidas 28.X. zamieszcza artykuł jednego z weteranów litewskiego ruchu odrodzeniowego ks. Tumasa poświęcony 25-leciu literackiej i politycznej pracy prof. M. Biržyski. Autor czyni ostre zarzuty szlachcie polskiej na Litwie. „Gdyby ona — pisze ks. Tumas — przynajmniej w większej części nie upajała się istnieniem państwowości polskiej, gdyby w swoim czasie całem sercem odczuła ów szlachetny obowiązek ludzki przyjścia z pomocą temu co się wyzwala jakiem jarzącem się światłem promieniałaby wówczas na czele naszego społeczeństwa, jaką pomoc znalazłby w niej naród litewski w swym kraju, jakby się cieszył i sławił ją w oczach demokracji całego świata! A przecież proponowano jej, szlachcie Litwy, przewodnictwo narodu za bardzo tanią cenę — tylko bądźcie naszymi, nie obcymy nam przybyszami! Na nieszczęście jednak dla niej samej, na nieszczęście i dla narodu jej wyższa, kulturalniejsza i zamożniejsza warstwa odparła: Przenigdy! Jeśliby nasza szlachta w swoim czasie zdemokratyzowała się, jak się zdemokratyzowali Biržyszkowie i inni, być może, święcilibyśmy szczytną rocznicę długich lat pracy i całej naszej szlachty. Również i reforma rolna — przykra istotnie dla szlachty Litwy, Łotwy i Estonji poszłaby niewątpliwie w zupełnie innym kierunku z korzyścią dla samej szlachty i dla państwa".

Dzień Kowieński 29.X. (Kowno) w odpowiedzi na przytoczony wyżej artykuł ks. Tumasa odpiera niesłuszne zarzuty, stawiane przez autora pod adresem szlachty polskiej, podkreślając, że nigdy młoda Litwa współczesna nie proponowała starej szlachcie polskiej przewodnictwa narodu, a wprost przeciwnie zaproponowano Polakom wraz z innemi mniejszościami litewskiemi siedzieć cicho i nie ważyć się na branie udziału w decydowaniu spraw własnego kraju.

Autor (D. Bazylewicz), nie może wyjść z podziwu, że sędziwy działacz społeczny, jakim jest ks. Tumas — nie rozumie, że nie handluje się narodowością, że nie ma się jej ani na sprzedaż ani na zamianę. Narodowość w duszy człowieka ma takąż wartość, co religja.

Następnie autor twierdzi, że w krwi Polaków płynie niemało krwi litewskiej, że Polacy są zatem rdzenną ludnością Litwy. „Polacy zdobyli się na tak piękny opis po polsku tej Litwy, na jaki nie zdobył się po litewsku jeszcze żaden Litwin; przez długie bowiem wieki z kultury, mowy, tradycji należymy do narodowości polskiej i żadne nawracanie, ani najbardziej korzystne oferty i propozycje nie są w stanie tego zmienić: albo wytrwamy w polskości, albo Polakami zginiemy. Nie jest to żadne upojenie się państwowością polską, tylko poprostu szlachetne i niezłomne przywiązanie do swej narodowości i uczciwe, otwarte tego wyznawanie, jak też uczciwą jest nasza lojalność względem niepodległej państwowości litewskiej. Czas by i Litwini to wiedzieli i z tem się pogodzili".

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

The Manchester Guardian 27.X. Koresp. z Berlina pisze, że wizytę marsz. Piłsudskiego w Rumunji obserwowali pilnie najbystrzejsi dziennikarze berlińscy. Piłsudski — pisze koresp. — nie przestał nigdy— od czasu marszu na Kijów (w orygin. „Triest") — marzyć o niepodległej Ukrainie, jako nieodłącznej aljantce Polski. Marzenia te, zdaniem korespondenta mają swoje źródło w historji Polski z wieku XVII.

Koresp. powołuje się na „Ost Express", który podawał sensacyjne wiadomości w związku z wizytą marsz. Piłsudskiego w Rumunji i wiadomości te przytacza.

Marsz. Piłsudski podczas swej wizyty w Rumunji omawiał z Bratianu i Angelescu akcję militarną przeciwko Sowietom — Marsz. Piłsudski wysuwał plan ofensywny, gdy tymczasem Rumunja jest za planem defensywnym.

Marsz. Piłsudski ofiarowywał Rumunji w razie wojny trzy dywizje, wzamian za co żądał zgody na stworzenie niepodległej Ukrainy pod patronatem Polski i z wolnym portem dla Rumunji w Odesie.

Koresp. przypuszcza, że wobec istnienia aljansu polsko-rumuńskiego rozmowy w tym duchu wydają się zupełnie możliwe. Koresp. powołuje się na „wytrawnego obserwatora" zagranicznej polityki polskiej i pisze, że Polska za wszelką cenę dąży do pokojowego załatwienia spraw z Niemcami. Oczy Marsz. Piłsudskiego są, jak zwykle zwrócone na wschód. Z tego wszystkiego nie należy jednak konkludować, że stosunki polsko-rosyjskie weszły w tej chwili w jakąś krytyczną fazę.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE I SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

The Observer 28.X. J. L. Garvin, omawiając w dłuższym artykule kwestję kompromisu anglo-francuskiego, dochodzi do wniosku, że Anglja popełniła błąd, nie chcąc ustąpić Ameryce w sprawie wielkich krążowników. Stanowisko to doprowadziło do fiaska Konferencji Genewskiej, lecz sytuacja mogła być poprawiona przez bezpośrednie rokowania z Waszyngtonem, tymczasem Anglja rozpoczęła pertraktacje z Paryżem, w rezultacie czego nic realnego ze strony Francji Anglja nie uzyskała, a natomiast pobudziła działalność zwolenników wielkiej floty w Ameryce.

Podobna dyplomacja może doprowadzić do tego, że po jednej stronie stołu obrad znajdą się Anglja z Francją, a po drugiej — Ameryka i Niemcy. Autor jest zdania, że najlepiej pozostawić Ameryce wolną rękę w budowie krążowników, a wówczas zapał jej w tym kierunku znacznie osłabnie.

Co się tyczy Francji, autor opowiada się za przyjaźnią, lecz poza te granice nie radzi wychodzić. Anglja nie może się mieszać w stosunki pomiędzy Francją a Małą Ententą i Polską, gdyż nic na świecie nie zdoła wciągnąć Anglję do wojny z powodu tych spraw.

W stosunku do Niemiec autor zaleca kierunek pojednania i określenie sumy odszkodowań tak, by — stosunkowo — nie były one cięższe od ciężarów, jakie ponosi Anglja. Pozatem, wypowiada się on za natychmiastową ewakuacją Nadrenji oraz za rewizją granic wschodnich w odpowiednim czasie.

W konkluzji autor nawołuje do powrotu do polityki Lokarna i do pracy na terenie międzynarodowym w duchu Paktu Kellogg'a. Polityka Anglji winna iść po linji przyjaźni z Ameryką, Francją i Niemcami, przyczem z Rzeszą przyjaźń nie powinna przybierać cech specjalnej zażyłości.

The Sunday Times 28.X. w art. wst. zwraca uwagę na mowę Baldwin'a i pisze, że mowa ta powinna przekonać każdego scpetyka o szczerości pokojowych tendencyj rządu brytyjskiego, lecz słowa winny być w zgodzie z czynami. Tu autor zwraca uwagę na kompromis anglo-francuski, który jest powodem sceptyzmu sąsiadów Anglji co do jej zamiarów pokojowych. Ażeby sceptycyzm ten zwalczyć trzeba będzie wygłosić nie jedną taką mowę, oprócz tego dać zapewnienia bardziej ważkie niż słowa.

Autor staje w obronie rządu i jego polityki pokojowej, lecz jednocześnie atakuje autorów kompromisu — głównie Cushendun'a, który powiedział, że przedwojenna ententa z Francja istnieje i obecnie. Zdaniem pisma, ententa ta została zastąpiona przez Locarno. Autor stwierdza, że ceni dobre i przyjacielskie stosunki z Francją, a nie z Niemcami, Włochami lub Ameryką. Niezręczne posuniecie Foreign Office wywarło wrażenie, że Kanał La Manche posiada dla Anglji większe znaczenie niż Atlantyk.

Autor stwierdza, że rząd brytyjski będzie musiał długo pracować, by zatrzeć złe wrażenie wywołane przez kompromis.

The Manchester Guardian 27.X. w art. wst. „Ententy Old and New." występuje przeciwko nowej ententcie Anglji z Francją, ponieważ ententa ta przekreśla Locarno. Nową ententę Anglji z Francją autor określa jako aberację zagranicznej polityki brytyjskiej.

Przeprowadzając rozróżnienie pomiędzy nową a starą ententą, autor dochodzi do konkluzji, że dawniejsza miała na celu niedopuszczenie do hegemonji militarnej w Europie, podczas gdy nowa ententa podtrzymuje hegemonję militarną w Europie.

Popolo d'Italia 27.X. w art. p. n. „Znaczenie propozycji rządu włoskiego", stwierdza, że nota włoska, w odpowiedzi na notę francusko-angielską w sprawie zbrojeń morskich, wymaga wyjaśnienia co do tego, że Włochy nie mogą się zgodzić na odłożenie budowy okrętów linjowych, począwszy do roku 1936, zamiast jak dopuszcza układ waszyngtoński od r. 1931, dlatego, że najnowsze okręty włoskie są przestarzałe w porównaniu z najnowszemi okrętami innych wielkich mocarstw, którym układ waszyngtoński wyznaczył termin 1931 r.

ODSZKODOWANIA. EWAKUACJA NADRENJI.

The Sunday Times 28.X. Koresp. berliński donosi, że w/g wiadomości przechodzących ze źródeł wiarygodnych Wysoka Komisja Międzysojusznicza wypowiedziała już dzierżawę zajmowanych przez się gmachów w Koblencji. Paryż jednak zaprzecza wiadomościom, że wojska aljanckie opuszczają wkrótce Nadrenję.

Ambasadorowie niemieccy w Paryżu, Londynie i Brukseli otrzymali instrukcje. lecz zwrócili się do rządów zainteresowanych z propozycją stworzenia komitetu ekspertów reparacyjnych.

Druga strefa ma być ewakouwana 10 stycznia 1929 r., a kwestja ewakuacji trzeciej strefy stanie się aktualną w lecie roku 1929.

Le Matin 31.X. kor. z Berlina pisze, że żadne pertraktacje nie interesują w tym stopniu opinji publicznej, co narady w sprawie odszkodowań, gdyż odbiją się one bezpośrednio na ludności wszystkich zainteresowanych państw. Autor akcentuje odpowiedzialność rządów w związku z tem, że niepowodzenie pertraktacji bądź też niekorzystne załatwienie sprawy długów mogą opóźnić o parę lat ostateczną pacyfikację Europy. Błędnem jest — zdaniem korespondenta — mniemanie, że Niemcy mają jakiś określony plan. Nikt zresztą, nie może mieć w obecnej chwili prawdziwego planu rozwiązania kwestji finansowych; nawet bankierzy amerykańscy nie mogą przeprowadzić go bez zasadniczego upoważnienia ze strony swego rządu. Z dnia na dzień wydaje się coraz bardziej niebezpiecznem zmieniane ustanowionego systemu, który został już wypróbowany. Przytem ekonomiści twierdzą, nie bez słuszności, iż kapitały europejskie winny być użyte na rozsądne inwestycje w przedsiębiorstwach przemysłowych europejskich, oraz iż byłoby absurdem, nawet w interesie Stanów Zjednoczonych, wyczerpywanie zapasów gotówki na spłatę długów wojennych. W każdym bądź razie nic nie

można przedsięwziąć bez Ameryki. Trzeba więc z nią współpracować, pod tym jednak warunkiem, że Ameryka zrozumie sytuację ogólną Europy, jej dążenie do podniesienia się ekonomicznego, i że opracowany zostanie ogólny plan, który pozwoli na szczere pojednanie się różnych narodów. W d. c. cytuje autor zalecenie dla Francji w zakresie odszkodowań, zakomunikowane mu przez „koła odpowiedzialne za wprowadzenie planu Dawes'a.

Le Temps 30.X. pisze w art. wst. nawiązując do przemówienia Poincare, iż wspominał on m. innemi i podkreślił, że jakkolwiek Francja gotowa jest wysłuchać wszelkich próśb, musi jednak pamiętać o tem, również o ważnych zagadnieniach międzynarodowych że nie wolno jej jest zrzekać się słusznej rekompensaty w zakresie odszkodowań. O ile, jak tego pragną Niemcy, zagadnienie ewakuacji terytorjów niemieckich ma być praktycznie rozwiązane, muszą się oni liczyć z realnym stanem rzeczy, którego nic nie jest w stanie zmienić. Są pewne konieczności francuskie, angielskie i belgijskie, od których państwa te nie mogą odstąpić, bez narażenia na szwank swoich dotychczasowych wysiłków w zakresie odbudowy. Francji nie zależy na łączeniu sprawy odszkodowań ze sprawą długów, ponieważ Stany Zjednoczone sobie tego nie życzą, chodzi jej jednak o zapewnienie sobie sposobu wypełnienia zobowiązań wobec innych. Te dwie konieczności wyznaczają granice dla ustępliwości Francji.

Coriere della Sera 27.X. w korespondencji z Berlina donosi, że rząd niemiecki zamierza nalegać, aby w konferencji w sprawie odszkodowań niemieckich brali udział wyłącznie rzeczoznawcy techniczni, i by na tok obrad nie był wywierany jakikolwiek wpływ polityczny.

Popolo d'Italia 27.X. w art. p. n. „Złoto Renu a interes Włoch", twierdzi, że Włochy muszą się trzymać zasady, przyjętej przez Anglję w traktowaniu odszkodowań niemieckich, to jest winny one okazać gotowość do zmniejszenia należnej sumy, nie poniżej jednak tej sumy, którą same są winny Stanom Zjednoczonym A. P. i W. Brytanji.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 26.X. podnosi konieczność zwołania sejmu litewskiego. Dziennik porusza nienormalne warunki życia na Litwie: popełniane bezkarnie morderstwa, napady i gwałty. Życie i mienie obywateli litewskich nie jest — zdaniem dziennika — należycie chronione. „Gdybyśmy mieli parlament — pisze dziennik — to wszystkie tajemnicze przestępstwa znalazłaby niewątpliwie oddźwięk w interpelacjach i rząd byłby zmuszony do wytłumaczenia się".

Lietuvos Aidas 27.X. omawia konieczność doskonalenia ochrony wewnętrznej państwa litewskiego. Stosunki w policji winny być wolne od jakichbądź wpływów i przekonań politycznych. Świeżo opracowany projekt ustawy przewiduje — jak pisze dziennik— daleko posuniętą dyscyplinę i karność w szeregach policji, wprowadza on również rangi do policji, jako radykalny środek dla utrzymania karności. Projekt ustawy przewiduje utrzymywanie policjantów na koszt samorządów, towarzystw, a nawet poszczególnych osób.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Sunday Times 28.X. Koresp. z Moskwy pisze, iż nie mógł nigdzie otrzymać urzędowego potwierdzenia wiadomości, że rząd sowiecki gotów jest uiścić długi zaciągnięte przed rewolucją bolszewicką, wzamian za otrzymaną pożyczkę zagraniczną. Władze sowieckie zaprzeczają energicznie wiadomościom, pochodzącym z Berlina, że Sowiety wzamian za kredyt w sumie 26.000.000 dolarów zgodziły się na rekompensatę strat poniesionych przez firmę amerykańską General Electric C-o podczas przewrotu bolszewickiego.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

L'Echo de Paris 29.X. Pertinax: L'êlection de M. Hugenberg à la direction du parti nationaliste n'affaiblit pas la politique de Locarno.

Journal des Debats 29.X. L'Europe centrale et les anni versaires de victoiire.

✱

Frankfurter Ztg. 23.X. „Locarno" — und was nun?

Der Tag 25.X. Das Konkordat.

Germania 25.X. Poincaré und der Weltkrieg.

Deutsche Tageszeitung 25.X. Die Unzulänglichkeit unseres Zollschutzes für Getrude — *24.X.* Rückwirkungen des deutsch — rumänischen Ausgleiches.

Berliner Tageblatt 25.X. Dr. E. Feder. Einheitsstaat in Sicht. — Hoover oder Smith?

Germania 26.X. England im nahem Osten. 27.X. Dr. V. Kienböck. Der Finanzausgleich in Oesterreich.

Berl. Börsen-Courier 27.X. Dr. Cremer. Hugenberg.

Vossische Ztg. 27.X. Dr. W. H. Edward. Das gelöste Welträtsel. (Z powodu mowy Baldwina, stwierdzającej istnienie Ententy). —E. Salzmann Japan amerikanissiert sich. — 28.X. Was wird aus der Lodzer Textilindustrie.

Berliner Tageblatt 28.X. C. Z. Klötzel. Im Waldenburger Hungerland.

Deutsche Allg. Ztg. 28.X. Dr. C. Duisberg. Deutschland auf dem Weltmarkt.

✱

Neue Freie Presse 19.X. E. Macdonald. Aktuelle Fragen der englischen Politik.

Neue Freie Presse 24.X. Gespräch mit dem Erzbischof von Paris (z powodu wizyty kard. Dubois w Wiedniu). — 23.X. R. Poincaré. Frankreich vor dem Kriege. Die letzten Tage vor der Entscheidung.

Neue Freie Presse 26.X. Neue Enthüllungen des Obersten House über den Weltkrieg.

Neue Zürcher Ztg. 21.X. Dr. F. Pinner. Die neue Gestalt des Reparationsproblems. — 19.X. Dombski Jan. Um den polnisch-deutschen Handelsvertrag. — 22.X. Frankreich und das Reparationsproblem.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.